

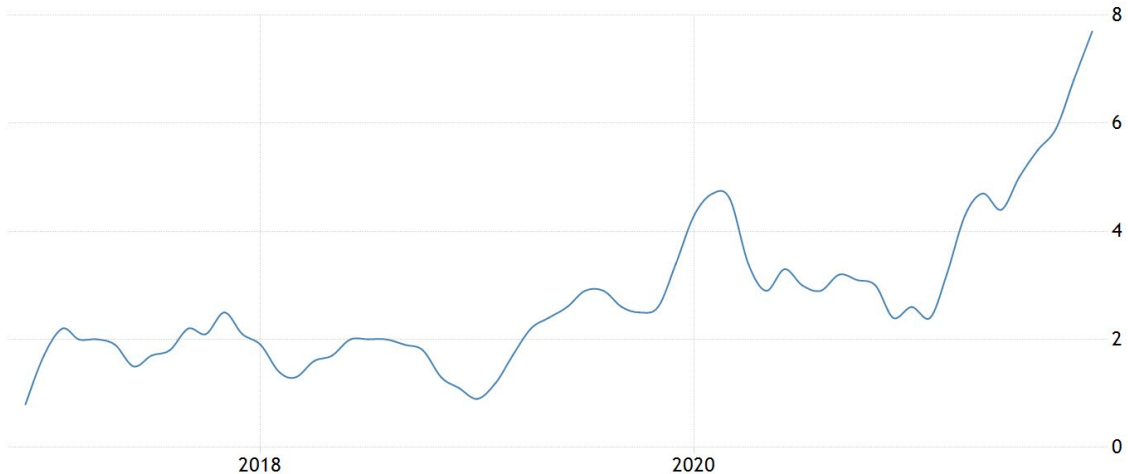
Tarcza antyinflacyjna Instytutu Misesa

Autor: **Mateusz Benedyk, Arkadiusz Sieroń**

- **Inflacja w listopadzie wzrosła w Polsce do 7,8%.**
- **W odpowiedzi rząd ogłosił tarczę antyinflacyjną.**
- **Składa się ona z obniżki podatków oraz dodatku osłonowego.**
- **Obniżki podatków to dobra wiadomość, choć mają one mieć charakter jedynie tymczasowy, a do tego nie towarzyszy im redukcja wydatków.**
- **Z kolei dodatek osłonowy kontynuuje model gospodarczy oparty na konsumpcji, który jest fundamentalnie błędny, a w czasach wysokiej inflacji wręcz niebezpieczny.**
- **IM proponuje swoją tarczę antyinflacyjną, na którą składałyby się: konsolidacja fiskalna, prywatyzacja oraz likwidacja podatku Belki i pakiet dla polskiego kapitału.**

Wstęp

Inflacyjna bestia podniosła swój paskudny łeb. Jak widać na poniższym wykresie, w listopadzie 2021 roczna stopa inflacji CPI sięgnęła w Polsce 7,8 proc. Początkowo politycy twierdzili, że inflacji nie będzie, a [NBP ostrzegął przed deflacją](#). Później mówiono, że inflacja będzie przejściowa ze względu na „efekt bazy” (czyli niskie odczyty CPI w poprzednim roku). Następnie winę zrzucano na określone składniki koszyka dóbr, których cena rosła z powodu przerwanych łańcuchów dostaw, jednak inflacja miała szybko zaniknąć wraz z rozwiązaniem problemów podażowych. Ostatecznie NBP, zresztą wzorem Fedu, [zmienił retorykę](#) i przyznał, że inflacja nie jest przejściowa, ale uciążliwa.



SOURCE: TRADINGECONOMICS.COM | CENTRAL STATISTICAL OFFICE OF POLAND (GUS)

Warto tutaj podkreślić, że inflacja nie pojawiła się znikąd. Była ona podwyższona jeszcze przed epidemią. W odpowiedzi na którą rząd – nie mogąc sobie inaczej poradzić z zarazą – wprowadził lockdown. Gdy okazało się (cóż za niespodzianka!), że zamknięcie gospodarki... zamyka gospodarke, rząd ogłosił tarczę antykryzysową i wspólnie z NBP znacznie zwiększył swoje wydatki i podaż pieniądza. Następnie okazało się, że nie można sobie ot tak bez żadnych konsekwencji zamykać i otwierać gospodarki i że gospodarka po otwarciu nie wraca po prostu do wcześniejszej równowagi, lecz strona podażowa nie nadąża za nagle zwiększonym popytem. I ku wielkiemu zdziwieniu – mimo że ekonomiści piszą o inflacyjnych skutkach wzrostu podaży pieniądza co najmniej od czasów [Mikołaja Kopernika](#) – okazało się również, że inflacja wzrosła jeszcze bardziej. W konsekwencji rząd znów bohatercko zareagował na stworzony przez siebie wcześniej problem (inflacja nie jest przecież katastrofą naturalną, lecz rezultatem określonej polityki państwa)¹ i wprowadził tarczę antyinflacyjną.

Jak działa tarcza antyinflacyjna?

Według [Kancelarii Prezesa Rady Ministrów](#) tarcza antyinflacyjna ma składać się z następujących działań:

- Obniżenie stawki VAT na gaz ziemny z 23 proc. do 8 proc.

¹ O tym, że reakcja na pandemię i towarzyszący jej kryzys pandemiczny zwiększy inflację, Instytut Misesa mówił już dawno, takie predykcje można znaleźć chociażby [w tym podcaście](#) (albo w tym [tekście](#)).

- Zniesienie akcyzy na energię elektryczną i obniżenie stawki VAT na energię elektryczną z 23 na 8 proc.
- Obniżka VAT na ciepło z 23 do 8 proc.
- Obniżenie ceny paliwa przez zmniejszenie akcyzy oraz obniżenie opłaty emisyjnej do 0 do końca maja 2022 r.
- Wdrożenie dodatku osłonowego (400-1150 w skali roku w zależności od liczebności rodziny) dla gospodarstw domowych o najniższych dochodach

Jak zatem widać, tarcza przewiduje transfery pieniężne mające zrekompensować wzrost cen oraz redukcję podatków. Co analiza ekonomiczna może nam powiedzieć o tarczy?

Oczywiście dodatki osłonowe, które mają na celu zwiększenie siły nabywczej obywateli nie rozwiążą problemu inflacji, który wynika z nadmiernego popytu monetarnego względem podaży. Może wręcz pogłębić wzrost cen dóbr konsumpcyjnych, gdyż dodatkowe programy socjalne (a przecież oprócz dodatków osłonowych mamy jeszcze [Polski Ład](#)) wprowadzane, aby zahamować inflację przypominają raczej gaszenie pożaru benzyną².

Obniżenie obciążeń podatkowych jest dużo lepszym pomysłem od wypłacania świadczeń i należy je generalnie ocenić pozytywnie. Można jednak poczynić kilka zastrzeżeń.

Po pierwsze, redukcja podatków nie rozwiąże problemu inflacji. Jeśli zgodzimy się bowiem, że inflacja jest zjawiskiem monetarnym, to działania fiskalne nie mogą go wyeliminować³. Obniżenie akcyzy i VAT-u na energię i paliwa może zahamować wzrost cen tych dóbr, ale nie powstrzyma wzrostu ogólnogospodarczej inflacji. Wzrost ogólnego poziomu cen mógł nieco zahamować NBP, gdyby prowadził rozważniejszą politykę monetarną, tzn. przede wszystkim wcześniej rozpoczął podwyżkę stóp procentowych (o czym pisałem w tym [komentarzu](#) – AS) oraz starał się nie osłabiać, ale raczej wzmacniać polską walutę (co by obniżyło ceny dóbr importowanych)⁴.

² Choć to zależy od sposobu finansowania tych świadczeń.

³ Nawet jeśli zgodzimy się z błędną narracją, że inflacja ma charakter wyłącznie podażowy, to przecież redukcja podatków nie rozwiąże problemu zaburzonych łańcuchów dostaw.

⁴ I oczywiście mógłby ograniczyć kreację pieniądza.

Po drugie, lepiej byłoby, gdyby rząd ogłosił redukcję podatków *oraz* towarzyszące im ograniczenie wydatków. Choć możliwe jest, że w obliczu niższych wpływów podatkowych będzie i tak musiał zacisnąć pasa, nie można jednak wykluczyć większego deficytu finansów publicznych (w porównaniu do kontrfaktycznego scenariusza z cięciem wydatków) ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego faktu (w skrajnym scenariuszu wzrost deficytu może wzmocnić obawy przed monetyzacją zadłużenia i wzmocnić oczekiwania inflacyjne, pogłębiając problem inflacji).

Po trzecie, można zastanawiać się, dlaczego rząd czekał dopiero na tak silny wzrost inflacji, aby ulżyć fiskalnie Polakom. Zwłaszcza że zawsze twierdzi, że wzrost podatków nie podwyższy cen. To po co je teraz obniża? Przypomnijmy może, że wzrost cen energii, z którym teraz bohaterstwo walczy rząd, częściowo wynika z nałożonych przez niego świadczeń fiskalnych (np. opłata mocowa i podatek od sprzedaży detalicznej obowiązują od stycznia tego roku).

Czy da się coś zrobić?

Tarcza antyinflacyjna stanowi odpowiedź na inflację wywołaną wcześniej przez błędną politykę gospodarczą. Stanowi to świetne potwierdzenie, że interwencje rządowe w gospodarkę prowadzą do pewnych oficjalnie niezamierzonych negatywnych konsekwencji, które prowadzą do kolejnych interwencji. Tarcza antyinflacyjna nie rozwiąże jednak problemu inflacji w Polsce. Obniżki podatków to dobra wiadomość, choć mają one mieć charakter jedynie tymczasowy, a do tego nie towarzyszy im redukcja wydatków. Z kolei dodatek osłonowy kontynuuje model gospodarczy oparty na konsumpcji, który jest fundamentalnie błędny, a w czasach wysokiej inflacji wręcz niebezpieczny.

A jak mogłaby wyglądać tarcza antyinflacyjna Instytutu Misesa? Poza odpowiednio „jastrzębią” polityką monetarną NBP, rząd mógłby podjąć działania ukierunkowane na uzdrowienie finansów publicznych, umocnienie złotego względem innych walut, oraz wzmocnienie krajowych oszczędności.

1) W szczególności sugerujemy przedstawienie wiarygodnego planu konsolidacji fiskalnej, w którym prawie całość dostosowań byłaby po stronie wydatkowej aż do osiągnięcia zrównoważonych finansów publicznych w przeciągu kilku lat (podobną regułą wydatkową rekomendowaliśmy w naszym raporcie [Dziesięć rozwiązań, które wyprowadzą Polskę z kryzysu](#)). Zmniejszenie „impulsu fiskalnego”, w tym wydatków socjalnych, mogłoby zmniejszyć udział wydatków

na konsumpcję w gospodarce i zmniejszyć oficjalnie mierzoną inflację konsumpcyjną. Do tego konsolidacja fiskalna mogłaby przyciągnąć więcej kapitału zagranicznego do Polski oraz ułatwić NBP normalizację polityki monetarnej.

2) Aby wzmocnić polskiego złotego względem innych walut i tym samym zmniejszyć ceny dóbr importowanych, rząd mógłby także:

a) wymieniać euro płynące z UE na rynku międzybankowym przez BGK, a nie poprzez kreację nowych złotych przez NBP;

b) powrócić do programu prywatyzacji niestrategicznych spółek i chociażby ograniczyć udział Skarbu Państwa do 100 podmiotów uznanych za strategiczne (jak w naszym raporcie [Dziesięć rozwiązań, które wyprowadzą Polskę z kryzysu](#)), żeby przyciągnąć jeszcze więcej kapitału zagranicznego i tym samym wzmocnić polską walutę.

3) Oprócz wzmocnienia złotego relatywnie szybki efekt antyinflacyjny miałyby zmiana proporcji wydatków Polaków pomiędzy oszczędnościami i konsumpcją na korzyść tych pierwszych. W tym celu rząd mógłby

a) zlikwidować tzw. podatek Belki;

b) wprowadzić pakiet dla polskiego kapitału zgodnie z naszym raportem [Dziesięć rozwiązań, które wyprowadzą Polskę z kryzysu](#). Nasze rekomendacje w tym zakresie dotyczą m.in. ułatwień w inwestowaniu w ramach IKE i IKZE oraz likwidacji podwójnego opodatkowania zysków.

Uważamy, że te rozwiązania mogłyby znacznie lepiej zminimalizować negatywne skutki inflacji niż dodatki osłonowe (generując przy tym wiele pozytywnych efektów ekonomicznych takich chociażby jak wzrost oszczędności i inwestycji) i świetnie uzupełniłyby proponowane już obniżki podatków (a nawet pomogłyby utrwalić je na niższych poziomach).